

Wolter jako wolny mularz

Autor tekstu: **Stanisław Małachowski-Łempicki**

Przyjaciel i biograf Woltera Condorcet twierdzi, iż wielki pisarz i filozof został wolnym mularzem, mając 32 lata, a mianowicie w r. 1726 podczas wygnania swego w Anglii, wtedy, gdy był w zażyłej przyjaźni z panteistami angielskimi [Tolandem](http://en.wikipedia.org/wiki/John_Toland) (http://en.wikipedia.org/wiki/John_Toland), [Tindalem](http://en.wikipedia.org/wiki/Matthew_Tindal) (http://en.wikipedia.org/wiki/Matthew_Tindal), Collinsem, Bolingbroke'm. Duncan, profesor historii w liceum marsyelskim oświadcza, że Wolter "w ciągu trzyletniego pobytu w Anglii, prowadził życie brata *Rose-Croix* zawsze czynne, zawsze ukryte".

Twierdzenie Condorceta uważam za mylne, co niżej udowodnię. Słowa Duncana trzeba rozumieć, według mnie, jako przenośnię, tym bardziej, iż stopień brata różanego krzyża jest nieznanym w wolnomularstwie angielskim. Wiadomo tylko na pewno, że wolni mularze angielscy wspierali Woltera materialnie.

Po powrocie do Paryża Wolter stał się założycielem klubu Holbacha, z którego powstałi późniejsi ekonomiści. Pod przewodnictwem wielkiego męża zbierali się Diderot, Grimm, Helvetius, Condorcet, La Harpe, d'Alembert i wielu innych twórców przewrotu umysłowego we Francji i zebrania te były kuźnią w której wykuwano dzieła tej miary, co „Rozprawa o przesądach”, „System natury”, „Moralność powszechna” i inne.

Praca klubowa zdawała się Wolterowi niedostateczną i począł myśleć o organizacji bardziej spójnej i silnej. *Niech filozofowie prawdziwi utworzą związek na wzór wolnego mularstwa*, pisał w r. 1761 do d'Alemberta, *niech się zgromadzają, niech się podtrzymują, niech będą wierni temu związkowi, a dam się spalić za nich*.

Ten nastrój Woltera tak określa jeden z jego wrogów: „Cała korespondencja Woltera z d'Alembertem jest brzydką, czuć z niej sektę, spiski i towarzystwa tajne”.

Wolter stacza zaciętą walkę z Kościołem i monarchią: dąży do odebrania papieżowi jego posiadłości ziemskich i skasowania klasztorów, do odebrania szkolnictwa z rąk księży i oddania go w ręce państwa, walczy zawzięcie z zakonem jezuitów; jednocześnie stara się osłabić ideę monarchiczną.

W piśmie [„Mercure”](http://pl.wikipedia.org/wiki/Mercure_de_France) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Mercure_de_France) wydawanym przez wolnomularza [La Harpe'a](http://pl.wikipedia.org/wiki/Jean-François_de_La_Harpe) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Jean-François_de_La_Harpe), czytamy: „Wolter nie widział wszystkiego, co zrobił, ale zrobił to wszystko, co my widzimy. Pierwszym sprawcą tej rewolucji, budzącej podziw w całej Europie, nadzieję wśród ludu, a obawę na tronach, jest bez wątpienia Wolter. On to pierwszy obalił straszną podporę despotyzmu, władzę religijną i duchowną. Gdyby nie był skruszył potęgi księży, nigdy by nie zdołano obalić tyranów. Jedna i druga władza zarówno nad nami ciążyła, a tak były ściśle związane, że skoro jedną podstawę naruszono, i druga ostać się nie mogła”.

Przebiegnijmy myślą całą epokę historyczną od Ludwika XIV do Rewolucji Francuskiej — pisze Louis Blanc, *a będziemy mieli jeden ciąg życia Woltera, życia dziwnego a koniecznego w wieku XVIII*.

Zdawałoby się, że poglądy wielkiego bojownika o prawa człowieka zgadzały się w zupełności z dążeniami współczesnego wolnomularstwa francuskiego. Tymczasem Wolter nie tylko nie wstąpił do zakonu mularskiego, lecz nawet w *Zagadnieniach encyklopedycznych* odzywał się o nim nieprzychylnie, na co otrzymał ostrą odpowiedź od Bonneville'a w pracy *Jezuici wygnani z wolnomularstwa*.



Wybitni wolni mularze poczęli wpływać na Woltera, aby zmienił zdanie o „sztuce królewskiej”. Przyjaciele jego, wolnomularze: Franklin, jeden z późniejszych twórców niepodległości Stanów Zjednoczonych, Court de Gebelin, uczony francuski i [Lalande](http://pl.wikipedia.org/wiki/Jérôme_Lalande) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Jérôme_Lalande), słynny astronom, powzięli nawet myśl pozyskania go dla zakonu jako członka.

Poeta [de La Dixmerie](http://en.wikipedia.org/wiki/Nicolas_Bricaire_de_la_Dixmerie) (http://en.wikipedia.org/wiki/Nicolas_Bricaire_de_la_Dixmerie) tak charakteryzuje Franklina: "Zoczyliśmy wkrótce obok siebie tego sławnego męża, przyjaciela wielkiego człowieka [*Woltera*], tego filozofa, którego świat stary zazdrościł długo światu nowemu, który wzruszył z podstaw jednocześnie groźne tajemnice natury, a także polityki, pożytecznego dla ludzkości przez swe prace; dzięki odwadze i wiedzy protektora i prawodawcę swej ojczyzny. O nim powiedział sławny Turgot: 'Porwał piorun niebu, a berło tyranom'".

Nieznużony uczony — określa Court de Gebelina tenże de La Dixmerie - *śmiały w nowych przedsięwzięciach, a szybki i zdolny w ich urzeczywistnianiu, który zagłębia dłoń swą silną i pewną w szczątkach świata i czasów, który każe nam cieszyć się z tego, co przestało istnieć, znajomi nas z tym czego już nie ma i zapoznaje lepiej z tym co nas otacza.*

Lalande, znawca tajemnic nieba, był wybitnym wolnym mularzem i autorem *Wspomnienia historycznego o wolnomularstwie*, której to pracy Wielki Wschód nadał charakter oficjalny.

Przyjaciel Woltera, [Helvetius](http://en.wikipedia.org/wiki/Claude_Adrien_Helvétius) (http://en.wikipedia.org/wiki/Claude_Adrien_Helvétius), jeden z najwybitniejszych encyklopedystów, powziął był myśl utworzenia loży, która by zjednoczyła uczonych francuskich, rozproszonych po różnych lożach. Śmierć nie pozwoliła mu tego dokonać. Dopiero w roku 1776 powstała w Paryżu loża „Dziewięciu Sióstr”, złożona z najgłośniejszych uczonych i artystów. Mistrzem katedry był wspomniany Lalande, a członkami Franklin, Court de Gebelin, poeta La Dixmerie, [Condorcet](http://pl.wikipedia.org/wiki/Nicolas_de_Condorcet) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Nicolas_de_Condorcet), członek Akademii [Pastoret](http://en.wikipedia.org/wiki/Claude-Emmanuel_de_Pastoret) (http://en.wikipedia.org/wiki/Claude-Emmanuel_de_Pastoret). Członkami byli też: [Cailhava](http://en.wikipedia.org/wiki/Jean-François_Cailhava_de_L) (http://en.wikipedia.org/wiki/Jean-François_Cailhava_de_L), członek Instytutu, autor komedii i komentator Moliera; autor prac naukowych ksiądz Remi, znany z dobroczynności; poeta de Cubières; najsynniejszy francuski poeta erotyczny [Parny](http://en.wikipedia.org/wiki/Évariste_de_Parny) (http://en.wikipedia.org/wiki/Évariste_de_Parny); autor tragedii [Chamfort](http://pl.wikipedia.org/wiki/Sébastien-Roch_Nicolas_de_Chamfort) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Sébastien-Roch_Nicolas_de_Chamfort); literat Mercier, autor „Obrazu Paryża”; słynny lekarz [Cabanis](http://pl.wikipedia.org/wiki/Pierre_Cabanis) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Pierre_Cabanis), przyrodnik [Lacépède](http://pl.wikipedia.org/wiki/Bernard_Germain_de_Lacépède) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Bernard_Germain_de_Lacépède). Pracowali w loży słynny marynista [Vernet](http://pl.wikipedia.org/wiki/Joseph_Vernet) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Joseph_Vernet), malarz [Greuze](http://pl.wikipedia.org/wiki/Jean-Baptiste_Greuze) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Jean-Baptiste_Greuze), mistrz dłuta [Houdon](http://pl.wikipedia.org/wiki/Jean-Antoine_Houdon) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Jean-Antoine_Houdon) i wiele innych znakomitości.

Loża „Dziewięciu Sióstr” była jednym z ważniejszych centrów umysłowości francuskiej protektorką nauki i sztuki. Zespół braci nadawał jej charakter bardzo poważny. Odbływały się w niej odczyty i dyskusje naukowe, podczas których najwięksi uczeni dzielili się myślami.

Do tej wybitnej loży postanowiono wprowadzić Woltera. Przyjaciele skorzystali z przybycia pustelnika ferneyskiego do Paryża, gdy cała stolica witała go z niebywałym entuzjazmem. Pośpiech przyjaciół dziwił znakomitego pisarza, wymawiał się wiekiem podeszłym, bał się śmieszności. Na koniec przystał.

Obrzęd wtajemniczenia odbył się 7 lutego 1778 r. Wolter miał wtedy 84 lata.

Sędziwego starca przedstawił na brata ksiądz Cordier de Saint Firmin. Franklin i Court de Gebelin wprowadzili go na dziedziniec świątyni. Powitanie i przygotowanie do obrzędu wtajemniczenia było powierzone braciom: prezydentowi de Meslay, margrabiemu de Lrot, Cailhavora i Mercier, Frabrony, Dufresne, oraz księżom Bignon i Remi. Kawaler de Villars wprowadził filozofa do loży. Młotek trzymał Lalande. Wsparty na Franklinie i Court de Gebelinie wielki starzec stał, otoczony przez braci.



Volter błogosławi wnuka Franklina (na drugim planie) Š Bettmann/CORBIS

(http://en.wikipedia.org/wiki/Charles,_marquis_de_Villette) oddał mu je, mówiąc:

„Ponieważ rękawiczki te są przeznaczone osobie, względem której mam przywiązanie prawe, czułe i zasłużone, proszę o wręczenie ich pięknej i dobrej”

[Margrabina de Villette](http://en.wikipedia.org/wiki/Reine_Philiberte_de_Varicourt) (http://en.wikipedia.org/wiki/Reine_Philiberte_de_Varicourt), której Volter przeznaczył rękawiczki, była wielką mistrzynią loży adopcyjnej „Pięknej i Dobrej”. Z taką galanterią postąpił ten 84-letni starzec.

Właściwy obrzęd się skończył. Volter został uczniem. Posadzono go na wschodzie, mistrz katedry go pozdrowił, a bracia Garnier i Grouville uczcili Apollina francuskiego wierszem. Mówca loży de La Dixmerie, wzruszony powagą chwili, zaimprovizował:

„Każdy mularz triumfuje na samo imię wielkiego brata; otrzymuje od nas światło a światu je oddaje”

Brat Cordier de Saint-Firman podał wniosek, aby dla uczczenia uroczystości przeznaczyć sumę 500 liwrów niemowlęciu najbiedniejszych rodziców, co przyjdzie na świat w parafii Męki Pańskiej w tym samym dniu, w którym królowa powije dziecko królewskie.

Na tym zakończono uroczystość.

Inicjacja Woltera odbyła się w siedzibie loży w byłym gmachu skasowanego zakonu jezuitów. Widziałem brata Woltera — pisze z tego powodu członek loży Mercier — wchodzącego przy dźwiękach muzyki do tej samej sali, w której tyle razy był wyklinany.

Uroczystość uczyniła wrażenie ogromne na obecnych braciach. Brat de La Dixmerie pisze:

„Co za epoka w dziejach wolnego mularstwa! Jaka chwała, jaki triumf dla loży „Dziwięciu Sióstr”! Osiemdziesięcioletni Nestor Parnasu francuskiego, ten starzec, podziw i zachwyt Europy, ten, którego pisma, czyny, nawet postać, były dla niej zjawiskiem coraz to innym, zawsze ciekawym, zawsze nowym — będąc w tym wieku, człowiek ten wyjątkowo zaczerpnął w loży „Dziwięciu Sióstr” rodzaj wiedzy, jakiej praca sześćdziesięcioletnia nie mogła mu dostarczyć. Tajemnice nasze odsłonięte mu zostały w sposób godny ich i jego. Pokochał, podziwiał szczytną skromność naszej moralności. Zrozumiał, iż człowiek prawy jest wolnym mularzem, choć sam o tym nie wie. Zrozumiał, iż loża „Dziwięciu Sióstr” dodawała do zasad wspólnych z innymi lożami pewną zasadę moralną zaniedbywaną prawie wszędzie, a mianowicie: łączenia tych, których mogły dzielić interesy osobiste, czynienia współzawodnika pożytecznym dla współzawodnika, stopienia tego pojęcia z najśłodszy mianem brata i przyjaciela. Był wzruszony, przejęty tym, co czcił zapewne mniej, gdy

Zwolniono go od „ostrzych prób mistycznych”, a poddano tylko próbom duchowym, przy czym te różniły się od zwykłych: zadający pytania uczyli się raczej, aniżeli nauczali. Nie potrzebowano poznawać Woltera, gdyż dała go poznać dostatecznie 60-cio letnia jego działalność.

Mistrz katedry Lalande przypasał wtajemniczonemu fartuszek mularski Helvetiusa, ofiarowany loży po śmierci tego ostatniego przez pozostałą wdowę. Ruchem bezwiednym Volter podniósł go do ust, okazując tym dowód czci i pamięci względem jednego z najsławniejszych filozofów i najcnotliwszych mularzy Francji. Po czym mistrz katedry podał wtajemniczanemu damskie rękawiczki białe, które według zwyczaju nowy brat składał w dowód czci kobiecie najbardziej przez niego szanowanej. Wolnomularz ofiarowywał je zazwyczaj narzeczonej lub żonie. Volter wziął rękawiczki do rąk i zwracając się do [margrabiego de Villette](#)

było mu nieznane. Co się nas tyczy, zdawało się nam, że jesteśmy przeniesieni w te świetne czasy, gdy Orfeusz, Homer, Solon szli skromnie wtajemniczać się do misterium Heliopolis".

Jeszcze po latach trzydziestu jeden z obecnych mówił o inicjacji Woltera z zachwytem i ze łzami w oczach.

Twierdziłem wyżej, iż wielki filozof w Anglii nie został wolnomularzem. Otóż, gdyby był inicjowany w Anglii, nie podlegałby drugiemu obrzędowi w loży „Dziewięciu Sióstr”, nie przypisywano by mu fartuszka i nie dawano rękawiczek. Ustawy mularskie nie przewidywały, aby ktoś dwa razy był wtajemniczany do jednego i tego samego stopnia. Dodam tu jeszcze, iż jak widać z obrzędu, Wolter otrzymał stopień pierwszy — ucznia, co przy jego zasługach i znaczeniu wydaje się nieco dziwnym, gdyż zdarzało się wielokrotnie, iż ludzie daleko mniej znani i szanowani otrzymywali od razu po kilka lub kilkanaście stopni.

Loża niedługo cieszyła się nowym bratem. Poruszony do głębi entuzjazmem Paryża, a może i wolnomularzy, starzec zmarł po paru miesiącach 30 maja 1778 r. 28 listopada tegoż roku loża „Dziewięciu Sióstr” oddała mu cześć pogrzebową.

Lalande przewodniczył loży żałobnej; pomagali mu dozorczy: bracia Franklin i hr. Strogonov. Brat Pierre-Nicolas Le Changeux pełnił obowiązki mówcy. Dwustu odwiedzających, tj. braci innych łóż, dopuszczono do prac. Wprowadzano ich parami w ciszy najgłębszej. Liczna orkiestra, złożona z pierwszych artystów stolicy, wykonywała z przerwami miejsca z „Alcaste”, „Kastora i Polluxa” i innych oper. Aby uniknąć nastroju światowego loża zarządziła, iż pani Denis i margrabina de Villette miały się zjawić na uroczystość jakby wypadkowo; przybyły: pierwsza, prowadzona przez margrabiego de Villette, a druga przez margrabiego de Villeveille.

Droga do sali żałobnej wiodła przez galerię długą i ciasną. Salę obito czarnym i przystrojono skromnie, lecz pięknie. Na kartonach ozdobnych wypisane były myśli najgłębsze prozą i wierszem, wzięte z dzieł dostojnego zmarłego. Palilo się zaledwie kilka lamp i panował półmrok. Grobowiec znajdował się w głębi sali.

Rozległ się głos przewodniczącego, zawiadamiający obecnych o przyczynie smutnego obrzędu. Mówca wygłosił mowę odpowiednią do uroczystości. Brat Coron, mówca loży „Talii”, afiliowanej do loży „Dziewięciu Sióstr”, miał przemowę, której wysłuchano w skupieniu.

Bracia złożyli u podnóża grobowca gałązkę mistyczną. Franklin w dowód czci i skromności względem pamięci Woltera złożył wieniec, który był otrzymał w imieniu loży od margrabiny de Villette. Niepodobna wyrazić głębokiego wrażenia — podają źródła lożowe — jakie wywołał ten dowód przyjaźni mularskiej.

Po czym brat de La Dixmerie wygłosił niezmiernie długą, obejmującą w druku 120 stron, „Pochwałę Woltera”, w której mówił dużo o jego pracach, a mało o osobie. Przemówienie to było zanadto światowym w pojęciu zakonu. W środku odczytu obecni przeżyli silne wrażenie. Autor, po daniu ostrej nagany nieprzyjaciołom wielkiego człowieka, wykrzyknął:

„Jeżeli prawda nie jest jeszcze w stanie stłumić oszczerstwa, tylko piorun zmusi je do milczenia!”

Piorun trząś, grobowiec znikł i ukazał się obraz, przedstawiający apoteozę Woltera.

Gdy de La Dixmerie umilkł, brat Roucher odczytał ustęp swego poematu „Miesiące”, a mianowicie o miesiącu styczniu, gdzie znajdowała się energiczna tyrada przeciwko odmowie pogrzebu zwłokom Woltera. Wiersz „Gdzie spoczywa wielki człowiek, tam przebywa Bóg!” wywołał wybuch entuzjazmu. Autor zmuszony był odczytać cały utwór powtórnie.

Uroczystość się skończyła.

Obecnie świat obchodzi 150-letnią rocznicę zgonu wielkiego męża.

Pamięć Woltera czczono i później w zakonie, a popiersia jego umieszczano w lożach. W Ermitażu petersburskim znajduje się statua marmurowa Woltera dłuta jego brata lożowego Houdona. Gdy car Mikołaj I, zwiedzając muzeum, ujrzał statwę, rozkazał: „Uprzątnąć tę małą”.

Obrzęd wtajemniczenia filozofa ferneyskiego, zarówno jak i łoża żałobna na jego cześć, różniły się od przepisanych rytuałem. Z tego powodu łoża „Dziewięciu Sióstr” miała dużo nieprzyjemności. Wielka łoża francuska uznała, iż obrzędy te miały charakter zanadto światowy. W r. 1779 mistrzem katedry po Lalandzie był Franklin; on to musiał walczyć z wielką łożą, która represje swe posunęła do tego stopnia, iż odebrała łoży „Dziewięciu Sióstr” lokal w gmachu pojezuickim. Opisana łoża żałobna odbiła się echem i w Polsce. Wolnomularze polscy współczuli braciom Francuzom, lecz były i głosy inne.

Bożkowi libertyństwa Kościół zabronił pogrzebu — czytamy w „Zwycięstwie prawdy, albo religii zemszczonej” — łoża masońska przecie z wielką uroczystością śmierć jego obchodziła. Bratem on musiał być masonów albo przez związek z masonerią, albo przez równy z nimi myślenia sposób.

„Wiedza i Życie”, 3:1928, nr 5

Czytaj więcej:

- [Neufs Soeurs. Łoża Woltera](#)
(http://wolnomularstwo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=101&Itemid=28)
- [Wolteriańskie dziedzictwo wolnomularstwa](#)
(http://wolnomularstwo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=356&Itemid=5)
- [Łoża badawcza Dziewięć Sióstr](#) (http://wolnomularstwo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=281&Itemid=5)
- [Parisian Masonry, the Lodge of the Nine Sisters, & the French Enlightenment](#)
(http://www.thelivingmoon.com/44cosmic_wisdom/03PDF/Weisberger.pdf)
- [Unpublished Material Concerning Franklin's Masonic Activities in France](#) (<http://www.scribd.com/doc/32614041/Unpublished-Material-Concerning-Franklin's-Masonic-Activities-in-France-Description>)
- [Racjonalista o Voltaire](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/d,80>)



Stanisław Małachowski-Łempicki

Ur. 1884, zm. 1959. Prawnik, historyk wolnomularstwa i religioznawca. Urodził się w Kaszowie w Radomskim. Ukończył Szkołę Prawa w Petersburgu, gdzie wolnomularstwem zainteresowała go jego przyjaciółka - historyk i masonka Tira Sokołowska. Po powrocie do niepodległej RP w 1818 r. pracował jako sędzia i wtedy też został prawdp. przyjęty do jednek z łoż WLNP. Serię licznych publikacji - artykułów i monografii - na temat wolnomularstwa polskiego rozpoczął w 1925 r.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 23-01-2011)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,853>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl